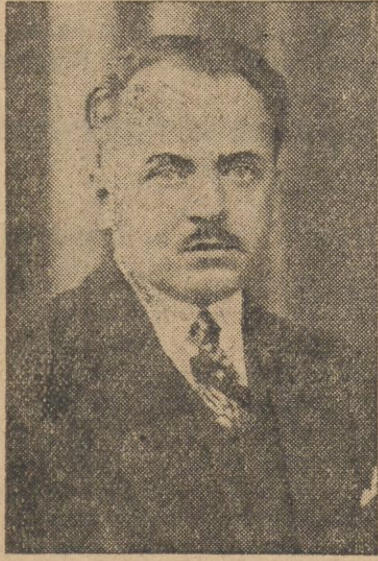




LISTY Z WARSZAWY

Rozmowa z p. wojewodą Kościałkowskim.

Objęcie rządów w mieście przez wojewodę Kościałkowskiego powitała Warszawa naogół życzliwie.



Wojew. Marjan Zyndram-Kościałkowski.

lityczny inż. Słonimskiego i jego trabantów. Prasa „narodowa”, której wybór swój zawdzięczał, nie szczędziła mu również słów gorzkiej krytyki.

Ci ludzie nie umieli nawet udawać, że coś robią z sensem.

Zabagnili finanse, zadłużyli miasto w własnych jego pracowników, którzy strajkami i manifestacjami w muszali należne im pobory (oczywiście, nie tycy się to dygnitarzy magistrackich, bo ci swoje grube pensje dostawali punktualnie).

Krótko mówiąc — stajnia Augjasa. Nie tedy dziwnego, że ludność stolicy bardzo się ciekawa, jak się do jej uprzątnięcia zabierze nasz eHrkules: co uważa za zadania najpilniejsze i czy spodziewa się prędko im podotać.

P. Kościałkowskiego poprzedziła sława dzielnego administratora, którego rządy w województwie białostockim świetnie dały wyniki. A że białoczeki Warszawy nie są mu obce, jako byłemu radnemu, więc nominacja obca obudzila jaknajlepsze nadzieje.

By rzeczy te sprawdzić u źródła, postanowilem uzyskać audjencję u naszego nowego prezydenta miasta, licząc na jego sympatję dla „Kurjera Wileńskiego”, którego ongi był jednym z wydawców.

Nie zawiodłem się. Pan wojewoda, zapytany telefonicznie, chętnie zgodził się na wywiad.

Tak. Ale dostać się do niego — rzecz niełatwa. Od rana do wieczora petenci, interesanci, konferencje. W

przedsionku tłum ludzi. Nie sposób, by jeden człowiek mógł ich wszystkich wysłuchać.

Nie też dziwnego, że dopiero za trzecim razem udało mi się trafić na odpowiednią chwilę już dobrze po godzinach biurowych.

— Doprawdy — rzekłem, wchodząc do obszernego gabinetu, sąsiadującego ze słynną salą portretową — nie mam sumienia męczyć pana wojewodę długim interwiewem. Sam widzę, jaki pan zajęty i rozumiem, jaki musi być zmęczony.

Zdawało mi się, istotnie, że oczy ma znużone. Ale pan wojewoda, którego śmiało uważać można za żywy portret Wołodjowskiego, nie należał do ludzi, łatwo poddających się przemęczeniu. Energia bije z każdego jego ruchu, z każdego słowa.

— Nie to — powiada — proszę niech pan pyta.

— Przedewszystkiem chciałbym się dowiedzieć, jakie wady i błędy naszego samorządu wpłynęły głównie na wyznaczenie komisarza?

— Na to pytanie — odrzekł — wolę nie odpowiadać...

— Czemu?

— Mogłoby mi łatwo wymknąć się słowo zbyt surowej krytyki. A tego nie chcę.

— Ha, więc idźmy dalej. Może mi pan wojewoda zechce powiedzieć, co w obecnej chwili uważa za najpilniejszą swoje zadanie?

— Owszem, chętnie. Pierwszą sprawą jest konwersja zobowiązań krótkoterminowych. Następnie — nor malizacja wypłat pracownikom i emerytom. Dalej — stopniowe likwidacja nie należących do państwa przedsiębiorstw, w formie asygnat i rachunków. Wreszcie — zrównoważenie budżetu, dającego miesięcznie przeszło milion złotych deficytu, w drodze prowadzonych oszczędności.

— Czy obecny stan rzeczy — zagadnąłem — ma być przejściem do jakichś zasadniczych zmian w systemie zarządzania miastem?

— Nie. Ma poprostu stworzyć pod stawy zarządowi, który przyjdzie z wyborów, dla niezwłocznego wstąpienia na drogę racjonalizacji gospodarki miejskiej.

— W jakim duchu?

— W takim, że nietylko magistrat, ale i przedsiębiorstwa pracować mają dla miasta, a tem samem i dla społeczeństwa, nie zaś odwrotnie.

— A czy termin wyborów jest już ustalony?

— Nie.

— To ostatnie pytanie postawiłem, między innymi, dlatego, że w Warszawie kursują gawędy o rychłym odwołaniu pana z prezydentury. Mówi się o jednym z województw zachodnich...

Mój szanowny interlektor spojrzał zdziwiony.

— Nic mi o tem nie wiadomo — rzekł po chwili.

Wyčerpawszy listę głównych pytań, zapytałem, czy mogę uczynić kilka uwag w sprawach mniejszej wagi. Oto, np. obserwuję od paru lat pewien odcinek jednej z przynajmniej ulic Warszawy. Stale, co kilka miesięcy, jeżeli nie tygodni, naprawia się tu niedawno położony asfalt. W swoim czasie zapewniano, że asfalt taki powinien bez remontu wytrzymać lat 7. Nie wytrzymał nawet połowy tego czasu. Dziś wciąż dębują koło niego, a dziury powstają w tych samych miejscach. Ma się wrażenie, jakby naprawiano poto i tak, aby jak przedzj znów trzeba było reperować.

— I ja mam takie wrażenie —

W piątek dnia 30 marca r. b. o godz. 12 w poł. w pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszego nieodżałowanego męża i ojca D-r a G. GIECOWA odbędzie się nabożeństwo żałobne na cmentarzu żydowskim. RODZINA.

Program francuskich b. kombatantów.

PARYŻ. (Pat.) „Notre Temps” podkreśla, że uchwały Rady Naczelnej b. Kombatantów stanowią pewnego rodzaju program, który możnaby ująć w następujących czterech punktach:

- 1) wzmocnienie państwa, oparte go na ustroju republikańskim z silną władzą wykonawczą — stałą, odpowiedzialną i kontrolowaną na zasadzie powszechnego głosowania;
2) organizacja sił ekonomicznych i zawodowych oraz udział tych sił w sprawach publicznych;

3) kontrola i koordynacja podstawowych gałęzi przemysłu, uzdrowienie towarzystw akcyjnych, kontrola państwa nad kredytem, redukcja godzin pracy, program wielkich robót publicznych, organiczna reforma w dziedzinie komunikacji i rozdzału produkcji;

4) zredukowanie wydatków publicznych przez reformę administracji, nie zaś deflacji, reforma podatko wa w sensie bardziej słusznego rozdziału ich, oraz tepienie oszustw podatkowych.

Przymusowo rok pracy na roli.

BERLIN. (Pat.) Pruskie ministerstwo szkolnictwa wydało ustawę, we dług której młodzież, opuszczająca szkołę powszechną będzie musiała spędzić przymusowo rok w pracy na roli.

Potajemne składy broni we Francji.

PARYŻ. (PAT.) — Wykryta w Paryżu afera nielegalnego handlu broni przybrała duże rozmiary. Przeprowadzona u właściciela garażu w Ouen Dancarda rewizja dała nieoczekiwane wyniki. Wykryto nieomal cały arsenał, złożony z setki karabinów, dużej ilości pistoletów, nabożów i kasetów. Znaleziono również taśmy do karabinów maszynowych. Mniejse składy broni znaleziono w kilku innych miejscowościach. Wszyscy, prowadzący nielegalny handel bronią, byli już przed tem poślagnani do odpowiedzialności, ostatnio w związku z zamachem w Katalonii. — Dokonano kilku aresztowań.

Zniżka taryfy pocztowej.

WARSZAWA. (PAT.) — Rozporządzenie ministra poczt i telegrafów z dnia 24 lutego r. w sprawie zmiany taryfy pocztowej wprowadza z dniem 1 kwietnia r. niższe taryfy pocztowej w rozdziale 9 opłat za świadczenia dodatkowe w obrocie wewnętrznym. M. in. obniżona została stawka za polecenie przesyłki listowej z 50 gr. do 30 gr. oraz stawka za nadanie przesyłki rejestrowanej lub przekazu telegraficznego poza godzinami urzędowania z 50 gr. do 30 gr. Zniżki innych pozycji wahają się od 20 gr. do 10

Eksperymenty medyczne nad hipnozą.

WIEDEŃ. (PAT.) — „Neues Freie Presse” donosi, że w wiedeńskiej klinice psychiatrycznej stosowana jest t. zw. hipnoza chemiczna. Pacjenci po zażyciu pewnego leku stają się bardzo szybko zabiegom hipnotyzera. W klinice chorób nerwowych w Halle używany jest środek nasenny „Evipan”, po wstrzyknięciu którego każdy bez wyjątku człowiek natychmiast popada w stan hipnozy i staje się podatny na sugestje posthypnotyczne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat.) Berlin 210,65—211,17 — 210,13. Londyn 27,11 — 27,24 — 26,98. Nowy York 5,31 — 5,34 — 5,28. Nowy York kabel 5,31 i pół — 5,34 — 5,28. Paryż 34,95 — 35,04 — 34,86. Szwajcaria 171,50 — 171,93 — 171,07. Dolar w obr. przyw. — 5,28. Rubel 4,63 (5-ki) — 4,67 (10-ki).

A JEDNAK HERBATA „z Kopernikami” H H JEST najlepszą ŻADAĆ WSZĘDZIE. Gość w domu...! Na Święta wódki, likieru, miodu, wina owocowe. Rektyfikacji Warszawskiej.

wtrącił pan wojewoda.

— Któż jest za to odpowiedzialny? — zagadnąłem.

— Wydział techniczny — usłyszałem odpowiedź — to też wydział ten ulegnie bardzo gruntownej reformie.

Wiadomość ta ucieszy z pewnością niejednego warszawianina, który zżymał się, patrząc, jak w oczach naszych przepaskowano pieniądze, z całą bezwzględnością wyciskane z podatników.

Na zakończenie pozwoliłem sobie jednak dokuczyć. Niewiadomo, z poruszony sprawę niby podrzędna, a jakiej racji mieszkańcy Warszawy płacić musi podatek za prawo wejścia do własnego mieszkania po godz. pół do jedenastej wieczorem. Nawet przed wojną, kiedy stróże dopomagał pod: cji rosyjskiej w szpiclowaniu lokato-

rów, bramy zamykano dopiero o 11-ej otwierano punktualnie o 6-ej rano. Dziś pan dozorca, który roboty ma bardzo mało (bo miasto zamiaata ulice) jest faktycznie tylko dzierżawcą bramy i kłozetu, które laskawie otwiera za wynagrodzeniem.

— Niech pan o tem bajkę napisze — śmiejąc się, zawołał pan wojewoda.

— Owszem — odrzekłem — postaram się.

Serdecznie podziękowawszy za lask. udzielenie mi wywiadu, pożegnałem naszego obecnego gospodarza stolicy, życząc mu, aby energia jego i praca dała jaknajprędzej pożądane rezultaty.

Była godz. 5-ta. W sali portretowej czekało jeszcze kilka osób na przyjęcie.

Benedykt Hertz.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Ryska gazeta „Siewodnia” w Nr. z dn. 26. 3. 1934 podała wiadomość w Pańskim „Sekmadienis”, że podczas ostatniego pobytu Marszałka Piłsudskiego w Wilnie odbyła się narada z udziałem wilińian na temat uregulowania stosunków z Litwą, w wyniku której działacze społeczni wilińscy na czele ze mną udają się wkrótce do Litwy. Artykuł ten został przedrukowany wczoraj prze. „Dziennik Wileński”.

W związku z powyższą „informacją” mam zaszczyt prosić Pana Redaktora o podanie do publicznej wiadomości w Pańskim poczytnym piśmie, że nie brałem żadnego udziału w naradzie u P. Marszałka Piłsudskiego jeżeli taka miała miejsce, i nie jestem ani na czele ani członkiem jakiegokolwiek grupy, zamierzającej wyjechać do Litwy w celu jakiegokolwiek pertraktacji, natomiast zamierzam spędzić w ciągu bieżącej wiosny 10 — 15 dni w charakterze najprywatniejszym w Kownie i paru powiatach, gdzie mam licznych krewnych i przyjaciół jak wśród Polaków tak i Litwinów i poczynilem odnośne kroki u władz litewskich w celu uzyskania pozwolenia na wjazd. Podanie w urzędowej gazecie kowieńskiej wiadomości od początku do końca wysłanej z pałca rożumem jako wyraz niechęci kogoś wpływu w Wilnie abym tam pojechał. „Informacja” cel osiągnęła — wyjazdu zaniechałem.

Br. Krzyżanowski.

Wilno, dn. 28. 3. 1934 r.

Dalsze ułatwienia przy zawieraniu układów konwersyjnych.

Odbyło się posiedzenie Rady Banku Akceptacyjnego, na którym prezesem rady obrano ponownie d-ra Władysława Wróblewskiego, a stałe urzędującym wiceprezesem — Kazimierza Ślamirowskiego.

Po zatwierdzeniu wniosku dyrekcji w sprawie zakwalifikowanych komunalnych kas oszczędności, spółdzielni kredytowych oraz innych instytucji i przedsiębiorstw, a ogólne liczbę 31, do bezpośredniego korzystania z kredytu akceptacyjnego i pomocy skarbu państwa, tudzież kilku wniosków odnośnie bieżących spraw Banku — obradowano nad kwestją zmian względnie uzupełnieniu instrukcji tymczasowej i regulaminu kredytowego Banku Akceptacyjnego oraz dyktowano nad projektem dalszych zmian w rozporządzeniu ministra skarbu z dnia 29 czerwca 1933 r.

Omarowane wnioski zmierzają do zapewnienia dalszych ułatwień w procedurze zawierania układów.

MARKA HANDLOWA. JEST najlepszą ŻADAĆ WSZĘDZIE.

List Nuncjusza w sprawie wydzielenia Lemkowszczyzny.

Jak wiadomo sprawa wydzielenia Lemkowszczyzny z granic gr.-kat. djec. przemyskiej wywołała rozgorzenie a nawet i podejrzenia wśród ukraińskiego społeczeństwa Rusi Czerwonej.

Ostatnio organ ks. metr. Szeptyckiego „Meta” (Nr. 12) zamieszcza w tej sprawie list Nuncjusza do ks. metropolity Szeptyckiego, z którego widać, że tworząc dla Lemkowszczyzny odrębną administrację apostołską Stolica święta miała na myśli przede wszystkim dobro Kościoła i wiernych, wśród których szerzy się poważnie prawosławie. Ponieważ konkordat nie przewiduje możliwości erygowania nowej djeczcy, St. Ap. musiała stworzyć administrację, która była zawieszona na tych terenach jurysdykcyjne praktycznie nie wyłączać jednak administracji z jednoci kościelnej prowincji. Dalej Nuncjusz wyraża przekonanie, że wyznaczenie administratorem ks. prał. Nagórzańskiego, człowieka mającego szacunek wśród ludności zapobiegnie dotychczasowemu stanowi rzeczy.

Trzy zaledwie krótkie słowa Ale trzech ich jakże słodka:

Jan Muszyński, Morełówka Pij, a zawód cię nie spotkał

Regaty w Nicieli.



Na Eniszu.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Przedwczesna trwożliwość.

W okresie największego nasilenia antysemitkiego ruchu w Niemczech hitlerowskich, zamieszcilo jedno z pism opozycyjnych następującą mniej więcej historjęk w rubryce p. t. „Humor”:

„W Warszawie utworzył się ochotniczy bataljon złożony z Żydów, celem zbrojnego wystąpienia w obronie Żydów w Niemczech. Oddział ten doskonale wykwapowiano, wymaszerował nawet ze stolicy z kierunkiem na Berlin, wznosząc wrogie okrzyki przeciw Hitlerowi.

Po dwóch godzinach zadzwonił w komendzie miasta telefon. Telefonował komendant bataljonu żydowskiego. — Co się stało? Okazało się, że zaraz za rogatką warszawską stanął na szosie duży pies i warczy, powstrzymując marsz na Berlin...”

Żarek był niezły i rozśmieszył chyba każdego. Ze jednak w każdym żarcie kryje się chociaż czaška prawdy, więc nikt nie przypuszczał, aby stroniactwa mające stałe z Żydami na pieńku, uderzyły na trwogę i alarm, na wiadomość o jakichś żydowskich ćwiczeniach przysposobienia wojskowego. Tymczasem wczorajsza „Gazeta Warszawska” pisze z błędym strachem:

„Niedawno donosiliśmy za żargonowym „Momentem”, że w lipcu r. b. odbyła się w Zaleszczykach pierwsza manewry wojskowe żydowskiej organizacji Brith Trumpeldor, a udział w manewrach zapowiedzieli członkowie organizacji „Brith Trumpeldor” z pięćnastu krajów.

Nie będzie to pierwszy publiczny występ żydowskich wojowników. W ostatnich bowiem dniach października ub. roku z okazji zjazdu delegatów „Brith Hakail”, żydowskiej organizacji wojskowej, składającej się z rezerwistów wojska polskiego, odbyła się na placu sportowym „Polonji” wojskowa parada.”

By podkreślić strasne niebezpieczeństwo „Gaz. Warsz.” cytuję w dalszym ciągu greb przykłady aż z 17 w., oraz z obrony Lwowa, gdzie milicja żydowska stanęła po stronie Ukraińców. Zwłaszcza duża wiadomość jest celowo bałamutna, gdyż milicji żydowskiej we Lwowie wcale nie „utworzono”, a stworzył ją po stronie ukraińskiej Żydzi, oczywiście za zgodą, jeżeli nie inicjatywą Ukraińców.

Zresztą nie mamy wcale zamiaru bronić Żydów. Niech się bronią sami. Przeciwnie, wobec gęstej skórki i strachu „Gazety Warszawskiej” obcujemy jej, że będziemy ją bronić przed militarystem żydowskim, nie tyle z sympatji, ile w imię porządku i pracowarodności.

Nie sądziśmy jednak by niebezpieczeństwo było tak groźne. Ostatnio „Młodzi Stronniczy Narodowego” urządzili wiec pod hasłem „Kupuj u goja”. Oczywiście jest, że „Młodzi” nie używają słowa „goj”, apelując do chrześcijan. Chcą w ten sposób zaagitować Żydów, wzywając ich, aby kupowali w chrześcijańskich sklepach. Bardzo piękne hasło. Prysłowiowa „gałzka oliwna” pokoju. Wel.

Ziemiaństwo polskie a niezależność Białejrusi.

Poruszona przez ks. W. Godlewskiego na niedzielnej białoruskiej akademji („Kur. Wileń.” Nr. 84) kwestja udziału polskiego ziemiaństwa ziem białoruskich w akcji niezależności Białejrusi zasługuje na uwagę, jako przyczynek do historii dziejów kultury polskiej na ziemiach d. W. X. Litewskiego.

W świetle źródeł jak polskich tak białoruskich dzieje owego udziału przedstawiają się w sposób następujący:

Wśród polskiego ziemiaństwa na Białejrusi w dobie powstaniowej nie brakło jednostek, które nie zrzekały się polskiej kultury czuły się związanymi krwią z masami białoruskimi, które były dla nich bliższymi niżli włościanin, lub nawet szlachcic z Korony. Ta łączność i chęć pracy nad białoruską siemięzną bracią dała się zauważyć wśród niektórych dworów w okresie po pierwszej rewolucji rosyjskiej, znajdując swój wyraz w zakładaniu tajnych szkół białoruskich ew. polsko-białoruskich lub w próbach pomocy rolnej i współpracy nad podniesieniem dobrobytu gospodarczego białor. włościanina. Kie-

runek działalności tego odłamu ziemian miał cechy wybitnie krajowe. Zaznaczyć jednak należy, że nie ogarnął on całego ziemiaństwa.

Tak rozumiało swoją przewodnią rolę ziemiaństwo Białejrusi. Stan taki trwał do wybuchu wojny światowej. Wreszcie wojna. Rewolucja w Rosji. Upadek caratu.

Budzenie się narodów zakutych przez rosyjską przemoc odbiło głośnym echem na Białejrusi. iKefkując oddawna wśród niezliczonych białoruskich idealistów idea samostanowienia, a nawet niepodległości, pod wpływem rewolucji rosyjskiej, znajduje użnanie i poparcie wśród szerokiej masy, nietylko inteligencji i duchowieństwa, lecz i wśród robotników, włościan i rozrzuconych po rozmaitych frontach i garnizonach oficerów i żołnierzy.

Taki stan rzeczy skłonił mińskich działaczy białoruskich do zwolania powszechnego białoruskiego zjazdu w Mińsku. Zjazd ów odbył się w dniach 25—26 marca 1917 roku i był ostatni b. licznie reprezentując wszystkie białoruskie polityczne kierunki. Byli na niem obecni również przedstawici-

ciele polskiego ziemiaństwa Białejrusi.

Po uchwaleniu zasad dalszego postępowania zjazd wyłonił z siebie jako widome centrum polityczne — Białoruski Komitet Narodowy i. co jest znamienne, na przewodniczącego komitetu powołał Polaka — ziemianina z Pińszczyzny, p. Romana Skirmunta.

P. Skirmunt należał właśnie do grupy ziemian krajowców, był wielce zasłużonym w sprawie polsko-białoruskiego zblżenia w l. 1. 1906—9, jako człowiek o wysokiej kulturze, inteligencji oraz wyrobieniu politycznym (b. członek I Dumy państwowej) wobec braku ludzi tej miary wśród Białorusinów był jedynym człowiekiem, mogącym z powodzeniem kierować białoruską najwyższą polityczną instytucją i reprezentować ją.

Dlaczego jednak białoruskie szare masy (włościanie i żołnierze) obrały na przewodniczącego komitetu ziemianina (pomimo bardzo nieprzychylnych nastrojów w stosunku do ziemian)?

P. Skirmunt imponował i zyskiwał szacunek i wiarę przez swój demokratyzm, miejscowy patriotyzm, doskonałą znajomość mowy białoruskiej, wysoki poziom swych przemówień, a nawet ich rewolucyjność, co wzięte razem zyskiwało mu burzliwe oklaski.

Dla bardziej politycznie wyrobio-

nych sfer białoruskich p. Skirmunt miał wartość niezastąpionego czynnika technicznego. Zresztą nikt w ówczesnej Rosji nie spodziewał się, by rewolucyjne rządy ks. Lwowa, a później Kierenskiego mogły prędko zakończyć swój żywot. A w tych warunkach p. Skirmunt jako znany polityk mógł być Białorusinom b. pożyteczny.

Objąwszy stanowisko prezesa p. Skirmunt dążył do zainteresowania pracami białoruskimi innych ziemian i wciągnięcia ich do tych prac, projektując stworzenie białoruskiej partji ziemiańskiej.

Ciekawym pod względem historycznym jest posiedzenie komitetu z dnia 13—15 maja 1917 r. na którym byli obecni znany polski miński działacz ziemianin A. Wojniłowicz, księźna M. Radziwiłłowa (znana filantropka i mecenaska ruchu białoruskiego) ks. Drucko-Lubecki i in.

Trzeba przytem zauważyć że często bywał w komitecie poza innymi ziemianami ks. Stanisław Radziwiłł, który na otwarcie zjazdu 25—26 marca nadesłał serdeczną depeszę powitałą. Otóż sesja ta miała momenty, z których można było wnioskować, że pomiędzy ziemianstwem a szarymi białoruskimi masami dojdzie do pojednania się na tle białoruskiej pracy niepodległościowej. Np. na tej sesji ks. Drucko-Lubecki w swem przemówieniu powiedział: „wiem doskonale

że pochodzę ze starodawnego rodu białoruskiego, nie moja jednak jest wina, że nad moją kolebką śpiewano pieśń nie białoruską lecz polską.

Lecz od strony Moskwy płynęły i odbijały się o masy białoruskie fale b. wrogie ziemiaństwu, b. nieustępliwe w walce klasowej, a tak rażące ziemiaństwu swym radykalizmem. Warunki te zmuszały komitet do zachowania pewnej taktycznej rezerwy wobec ziemiaństwa, co wywołało jego zniechęcenie i opuszczenie komitetu na zawsze.

Pozostali na stanowiskach tylko p. Skirmunt i ks. Radziwiłłowa, dzieląc dalsze losy niepodległościowego ruchu białoruskiego.

Dzieje rosyjskiej rewolucji posuwały się szybko naprzód. 25. X. 1917 r. w Mińsku otrzymano wiadomość z Piotrogradu o dokonanej przewrocie na rzecz Lenina. W dzień później powstał w Mińsku dla rozszerzenia władzy bolszewickiej wojskowo-rewolucyjny komitet terenów zachodnich, przejmując powoli agendy władzy.

Z 18 na 19 grudnia bolszewicy rozpedzili Biał. Kom. Nar., aresztując jego przyzjdm, które idąc za ogólnym nastrojem, zdążyło przed rozpedzeniem przegłosować jeden punkt rezolucji o sfornowaniu rady włościańskich, robotniczych i robotniczych delegatów jako przedstawicieli ziemi białoruskiej.

Nazajtruz rozpedzono białoruską radę wojkową.

Nie długo cieszyli się władzą bolszewicy, bo w nocy z 18 na 19 lutego 1918 r. na wiadomość o ofensywnie niemieckiej komitet uciekł, a Mińsk na parę dni trafił w ręce Polaków (P. O. W. i rozbrojonych żołnierzy korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego. Dnia 21 t. m. miasto zostało zajęte przez Niemców.

Powstałe znowu Białoruskie Przedstawicielstwo Narodowe, które później pod nazwą Białoruskiej Rady Stanu, jednocząc w sobie wszystkie ugrupowania iBiałoruskiego, wyłoniło z siebie komitet wykonawczy, do którego wszedł i p. Skirmunt. Poza nim ziemiaństwo polskie żadnego przedstawiciela nie miało. Dnia 25 marca 1918 r. przedstawicielstwo ogłosiło niezależność Białejrusi, wysyłając z inicjatywą p. Skirmunta depeszę do ces. Wilhelma z prośbą o przyjęcie Białejrusi do związku z Rzeszą niemiecką.

Odpowiedzi na swą depeszę Rada nie otrzymała, prawdopodobnie ze względu na brzeskie zobowiązania Niemiec wobec Rosji.

Dalszy ciąg białoruskiej tragedji niepodległościowej znaczący rewolucja w Niemczech, cofanie się z Białejrusi wojsk niemieckich i zajęcie jej przez bolszewików, wojna polsko-bolszewicka, zajęcie Mińska przez Polaków, cofanie się wojsk polskich,

# Zamach na Troki.

Z najwyższym zdumieniem dowiadujemy się z komunikatów prasowych o projekcie przeniesienia ośrodka żeglarskiego w Trokach do Jeziora pod Grodnem. Czyżby istotnie za padła już tak niezrozumiała decyzja i jak to się stać mogło? Przecież od kilku lat propaguje się właśnie Troki, jako idealny ośrodek sportów wodnych, poczyniono już poważne inwestycje, wytworzono warunki, sprzyjające rozwojowi ośrodka. I teraz nagle z niewiadomych powodów ośrodek żeglarski w Trokach ma być zlikwidowany.

Dlaczego? Przecież w Trokach nie uległo zmianie, wspaniałe kompleksy jezior jak istniały, tak istnieją. Warunki dla propagandy są idealne, gdyż Troki w dni świąteczne i przedświąteczne ściągają tłumy wycieczkowiczów z Wilna, a prócz tego liczne wycieczki z całej Polski. Wyjątkowo piękno krajobrazu i cenne zabytki przeczłai się chyba również momentami przyciągającymi, a nie odstręczającymi od Trok.

Nie można burzyć tego, co się w trudnym samemu budowało, o ile nie posiada się potemu dostatecznie ważnych powodów. Chcielibyśmy więc do wiedzieć się, jakie to motywy wpłynęły na krzywdzący dla Trok, a dla Wilna, wyrok i czy istotnie decyzję powzięto po należytem rozważeniu sprawy. Jest to sprawa dla nas nieo bytna, to też mamy prawo domagać się wyczerpujących wyjaśnień.



Do nabycia w pierwszorzędnym magazynach galanteryjnych.

## Zmłódzony przez młyn.

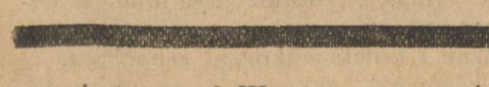
We wsi Zaleskie Bory gm. wśniewskiej podczas mielenia zboża w młynie Jaśnowa pas porwał 23-letniego Grzegorza Kowalka, który doznał zmłódzienia głowy. Przed przybyciem lekarza Kowalki zmarł.

Zaznaczyć należy, iż s. p. Kowalk w ubiegłym roku w tymże młynie i niemiał w tymże czasie uległ również wypadkowi podczas mielenia, lecz dzięki opiece lekarzy zdążył przysięść do zdrowia.

## Z pogranicza.

WALKA Z BANDAMI PRZEMYSLNICZEMI NA POGRANICZU POLSKO-LITEWSKIM.  
Ze Świątyni donoszą, iż na terenie pogranicza polsko — litewskiego w ostatnich dniach zlikwidowano kilka szajek przemyślniczych grasujących w pasie pogranicznym.

W rejonie Kotylian rozgromiono szajkę przemyślniczą Staryskajstis, około Lądulan zatrzymano z tytoniem i sacharyną oraz wyrobami jedwabnymi czterech przemyślników. Kolo Kosaczyn przez jezioro przepłynęli się łodzią trzech przemyślników, którzy z towarem zostali ujęci przez patrol K. O. P. Jeden z przemyślników — jakiego Podzinis wykończył z łodzi do wody z zamiarem przepłynięcia na teren litewski. Z powodu jednak zimnej wody uciekinier dostał kurczaka i zaczął tonąć. Wyratował go żołnierz K. O. P.

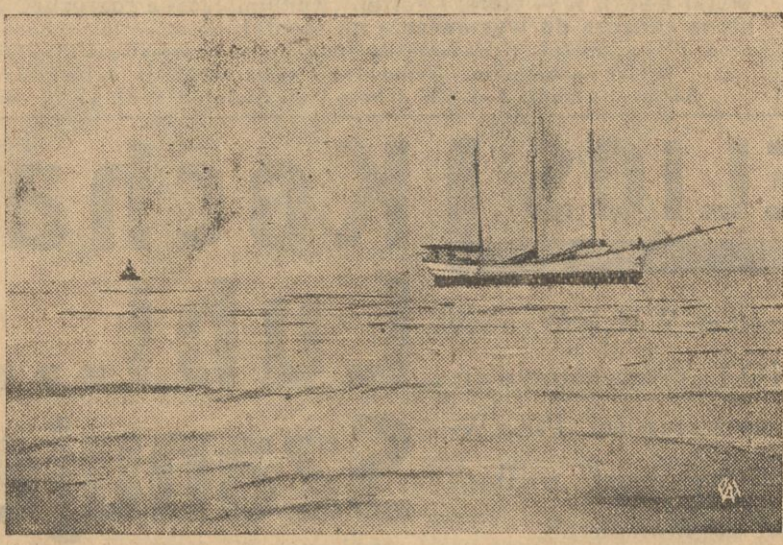


zwycięstwo pod Warszawą, wreszcie traktat ryski.  
Przechodząc do oceny stanowiska ziemiaństwa wobec wywołanych walk białoruskich, wypada zauważyć, że poza p. Skirmuntem i kilku blizkimi mu osobami idea ta nie znalazła zrozumienia, a tem bardziej uznania. Ziemiaństwo zaplatrone w swój własny interes klasowy, przestraszone hasłami i wycieczkami rosyjskiej rewolucji, znajdującymi od dźwięk i wśród włościństwa białoruskiego, odsunęło się od niego.

Hasła nieraz b. radykalne rzucane przez białoruskie partie polityczne, słojące na gruncie narodo-państwo wym, lecz zmuszone do licytowania się z bolszewikami identyfikowano z bolszewizmem. Ciekawym jest, że ziemiaństwo nie uwzględniło różnicy między psychologią chłopia Białorusi na — indywidualnego właściciela ziemi, a Rosjanina „obszczywnika”. We dług poglądów ziemianina między chłopem, a nim istniała przepaść nie do przebycia, tymczasem ta przepaść mogłaby być łatwo zasypana przez większe ustępstwa agrarne na rzecz tegoż włościństwa, ale za to ziemianstwo łatwo mogło nabyć przewadnictwo nad samym ruchem białoruskim, któremu brakowało ludzi odpowiedzialnie przygotowanych.

Nie lepiej przedstawia się stosunek ziemiaństwa do białoruskiej pracy kulturalnej. Wiemy np. że gdy ks. archp.

## Zagłowiec szwedzki na mieliznie u brzegów polskich.



Wielki trzymasztowy zagłowiec szwedzki „Svanen”, zdążający z portu macierzystego Dynkepos do Gdańska pod dowództwem kpt. Erika Ollessen, najechał na mieliznę u brzegów polskich między Karwią a Dębkami, płynąc po ładunek drzewa. Akcja ratownicza rozpoczęła się natychmiast przy pomocy holowników „Ursus” z Gdyni i „Krahnor” z Gdańska.

Zdjęcie przedstawia „Svanen” w parę godzin po awarii, po lewej holownik „Urs”, podchodzący do akcji ratunkowej.

## Wstrząsający dramat przy ul. Popławskiej

### Syn emerytowanego urzędnika sądowego ciężko zranił ojca.

Wczoraj o godzinie 8 rano na ulicy Popławskiej popełniona została straszliwa zbrodnia: syn usiłował zamordować ojca zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała.  
Przebieg wypadku był następujący: Około godziny 8 rano do posterunkowego Zaczemblowskiego, pełniącego służbę na moście zaręczym podbiegli młody osobnik i głosem niezwykle podnieconym wykrzyknął: — Proszę mnie aresztować, popełniłem okropną zbrodnię, zamordowałem ojca.  
Posterunkowy niezwłocznie udał się wraz z młodzieńcem na miejsce zbrodni.  
Młodzieńiec przyprowadził go do mieszkania 59-letniego emerytowanego urzędnika sądowego Adama Zubrowskiego. Zubrowski leżał w kałuży krwi z podejtem gardłem. Krew obfitem strumieniem spływała z głębokiej rany na pościel. Obok na podłodze leżał pokrwawiony nóż kuchenny.  
Na miejsce wypadku niezwłocznie zawezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło rannego Zubrowskiego w stanle powożnym, do szpitala Św. Jakóba.

W toku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, iż Zubrowskiego zranił jego syn Władysław zdradzający w ciągu ostatnich dwóch lat silne oznaki choroby umysłowej, powstaje, jak opowiadają sąsiedzi, na ty zboczenia seksualnego.  
Władysław Zubrowski miał ostatnio ataki szału, w czasie których groził domownikom, że wymorduje ich i t. d.  
Wczoraj w czasie sprzeczki z rodzicami, kiedy matka była w kuchni, Władysław porwał nóż kuchenny i poderwał nim gardło leżącemu jeszcze w łóżku, ojcu.  
Po dokonaniu tego czynu Zubrowski, użyłowniwszy sobie widocznie jaką zbrodnię popełnił, wybiegł na ulicę i sam zgłosił się do posterunkowego prosiąc o aresztowanie go.  
Niedoszłego obojętę osadzono narazie w areszcie centralnym do dyspozycji wicyprowokatora na miasto Wilno p. Janowicza.  
Prawdopodobnie przesłany on zostanie do szpitala psychiatrycznego, celem dokonania badań eo do jego stanu umysłowego. (e)

## Fabrykant i kolporterzy Zaciąg ochotniczy do wojska.

### falszywych monet przed sądem.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznał sprawę fałszerza i kolporterów monet z Katuszyna, którzy wyrabiali nieudolnie bilon puszczały w obieg na terenie powiatu kosowskiego, woj. poleskiego.  
Aferę zdemaskowano w roku 1931, w którym rynku pow. kosowskiego były formalnie zalewane przez fałszerzy jedno, dwu i pięciolotowe monety. Ustalono, że bilon przywozili do Kosowa niejacy Śukiennik i pasierb jego Palma. Tu nabywali oni mięso i inne towary, płacąc fałszywym bilonem. Jęgomości ci nie ukrywa li, że monety są fałszywe, lecz za wszystkie pacili podwójnie. Naprzykład, kupując mięso wartości 30 złotych, zaproponowali rzeźnikowi Lejzorowi Tandetnikowi 60 zł w bilonem fałszywym. Tandetnik zgodził się i zaczął z koleje puszczać w obieg te monety. Przyłapano go i cała sprawa wydała się.

Palma i Śukiennik wskazali policji fabrykę, która się znajdowała w Katuszynie koło Warszawy w mieszkaniu niejakiego Pia seckiego.  
W związku z tą sprawą aresztowano w swoim czasie kilkanaście osób.  
Sąd Okręgowy skazał Piaseckiego na 8 lat, Śukiennika na 6 lat, Palenę na 6 lat, Tandetnika na 3 lata i trzech Polonickich na 3 lata więzienia. Resztę zaś uniewinnił.  
Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji w stosunku do skazanym, w stosunku zaś do uniewinnionych uchylił i skazał dwie oskarżone, mające wspólne nazwisko Howsza, każdą na 2 lata więzienia z zawieszaniem na 2 lata. (w)

**NA ŚWIECONE!**  
**WINA, MIODY**  
**I SZAMPANY**  
Największej Wytwórni w Polsce  
**H. Makowskiego**  
w Kruszewcu!

## Przygoda romantycznej wilnianki

### pod wrażeniem filmu „Bokser i Dama”.

Rozpoczęło się na premierze filmu „Bokser i Dama” w kinie „Helios”. Przylądająca się z zapartym tchem przygodom bohatera filmu, boksera Maksa Beera, panna B. Z. w czasie przerwy ujęła siedzącego obok młodego mężczyźnię, z zewnętrznego wyglądu wyglądu przypominającego bohatera rozgrywanego się na ekranie filmu — Maksa Beera.  
Zaciekawiona romantyczna wilnianka nie spuszczała oczu ze swego sąsiada, który nie ośmiął skorzystać z nadarzającej się okazji, by zawrzeć znajomość z przylądającą się mu plinie panienką.  
Pomiędzy nieznanymi a romantyczna panna B. Z. rozpoczęła się następujący dialog:  
ONA: Muszę się przyznać, że wrzeliłam uwagę na pana i pozwolłam sobie zobaczyć znajomościę ze względu na rządek podobieństwa pomiędzy panem a Maksym Beemem.  
ON: Widzę, że pani jest bardzo spostrzegawcza. Istotnie pomiędzy mną a bohaterem

filmu istnieje wielkie podobieństwo. Nic też dziwnego, gdyż jestem jego kuzynem i znajduję się w Wilnie przejeżdżam z Hollywoodu do Rygi. Przystankowo zatrzymałem się na parę dni w Wilnie, a dowiedziawszy się, iż wywiłtała się tu film z moim kuzynem wstąpiłem do kina.  
Po krótkim milczeniu dodał: — Muszę też pani powiedzieć, że przypomniał mi pani jedna moja dobra znajoma dziewczyna z Hollywood. Czy nie marzy pani czasem o karierze filmowej?  
ONA: Jest to moje największe marzenie. Ale coś z tego, sądzę, że to nigdy się nie ziszczy.  
ON: Karjery filmowe robione są szybko i niespodziewanie. Reżę, że gdyby pani była w Hollywood, marzenie to mogłoby się ziszczyć.  
Z kina oboje wyszli razem „Kuzyn boksera” dał do zrozumienia, że gdyby dysponowała sumą paruset dolarów, wówczas

zgodziłby się zabrać ją do Ameryki, a tam droga do wymarzonego celu otworem.  
Panna Z. od szczęścia doznała zawrota głowy. Świecie wierzyła młodzieńcowi. Czytała przecież w powieściach o romantycznych wypadkach, kiedy szczęście przychodziło tak niespodzianie. Rozmaiale bywa. Czemuż nie ma skorzystać z nadarzającej się okazji.  
Następnego dnia romantyczna panna miała już potrzebna „forse” i zgłosiła się po paszport zagraniczny.  
Za trzy dni „kuzyn” wsiadł do pociągu Wilno—Ryga w towarzyszywie przyszłej znakomitej filmowej. Pojeźdź ruszył w kierunku Tarmont.  
W wagonie amerykański poczołstawił współtowarzysz podróży „prawdziwą amerykańską cygarętką”.  
Po wypaleniu wonnej cygarętki, młoda adepta K muzy poczuła jakby nieprzeżywaną senność. Przez kilka chwil walczyła z tem, aż wreszcie zasnęła. Co jej się śniło — narazie nie udało się ustalić — spała jednak smacznie i długo.  
Obudziła ją dopiero kontrola paszportowa.  
Gdy powróciła do przytomności, z przerażeniem spostrzegła, że „kuzyn” niema. Nie było też i 200 dolarów w portmonetce.  
Zrozumiała, że padła ofiarą oszusta, który najwyraźniej w świetle uspiął ją przy pomocy papierosa i zrabowałszy 200 dolarów ułotnił się, zabierając również piękny sear o przyszłej karierze filmowej.  
Panna Z. powróciła po nieudanej przygodzie. Oszust znikł jak kamfora i ma w dodatku szczęście, gdyż poszkodowana, ze względu na dyskrecję, narazie nie zdecydowała się powiadomić o powyższem poljeje. (e)

## Wystawa Horyda.

### (Malarstwo monumentalne, portret, pejzaż i rysunek).

Est to najbarżwie „stała” wystawa, jaką można sobie wyobrazić. Malowidła ściennie chodzą, stanowiło to w nich dysonans, dość ładny narzucający w tej postaci męskiej w rogu sali, trzymający okret. Jak na poważną kompozycję symboliczną, jest to już trochę przesadzane.  
W swojej zasadniczej koncepcji barwnej dekoracje są harmonijnie stopowane, w jasnych akwarelowo-pastelowych kolorach. Trąca one wszakże, błędnie znaczenie, przy świecie sztucznej, co jednak powinno być, być wzięte pod uwagę ze względu na zasadniczy charakter tej sali, jako balowej, rautowej etc., przy tem świetle najczęściej używanej. Wydaje się, jak gdyby artysta pomyślał o tem dopiero przy malowaniu plafonów, które obydwaj intensywniejsze są w barwie niż dekoracja ścian. Blizszy estrady harmonizują ze ścianami, natomiast dalszy, z centralną planą szanturą, dość naturalistycznie w barwie potraktowaną, odciła się jaskrawo od reszty malowideł sali. Nieprzejmnie są zwłaszcza owe intensywnie (fiolowe zwłaszcza) zabarwienia rogów tego plafonu.  
Kompozycja dekoracyjna—rycerza z mieczem — na ścianie estrady dość szlachetna w pomysle i poprawna w rysunku, ale mało związana z resztą sali, zwłaszcza w barwie.  
Rozmieszczenie dekoracji nie pozostawia nic do życzenia. Może byłoby lepiej gdyby platony umieszczyły się w lekkim wglębieniu, a nie na wypięniętej całkowicie dane kasetonowe wykroje, płaszczynie, co obniża wrażenie, sale.  
Wystawa szkiców, malarstwa olejnego etc., nie przynosi nic ciekawszego. Nie widać tu żadnego rozwoju, postępu artysty od jego poprzedniego przeglądu prac. Przeciwnie jest jakby pewne cofnięcie się. Szkice są dość niedbale, jeśli chodzi o ich poziom artystyczny. Przykładem tego jest np. zawieszenie tak banalnego rysunekka, poniżej dopuszczalnego poziomu, jak owa „wiosłarka”, czy inna dziewczyneczka w kostiumie kąpielowym. Akty sprawiają wrażenie, jakby głównie obliczone były na pewną określoną (niekiedy, starsi panowie) klientelę nabywców. Portrety już nadto sztuczne i urzędowe. Prace olejne pejzażowe, są, co się zowie — „przejemne” w kolorach, nie mają jednak żadnego ciekawych walorów kompozycyjnych. Dobry jest projekt kiosku PKO na Targach, poprawnie skomponowana nagroda wioślarska. S. Z. Kt.

# KURJER SPORTOWY

## LOKATA POLAKÓW W BOKSIE EUROPEJSKIM.

Międzynarodowa Federacja Bokserska (FIBA) przygotowała na najbliższy swój kongres, który odbędzie się w Budapeszcie w okresie trwania mistrzostw Europy, obszerny sprawozdanie wraz z danymi statystycznymi.  
Według oficjalnej tabeli międzynarodowych spotkań w roku 1933 Polska znajduje się na piątym miejscu za Włochami (12 pkt. na 9 spotkań), Węgrami (10 pkt. na 6 spotkań), Czechosłowacją (4 pkt. w 5 spotkaniach) i Irlandją (2 pkt. w jednym spotkaniu).  
Polska legitymuje się zwycięstwem nad Czechosłowacją w stosunku 10:6. Irlandją znajdującą się przed Polską, ma też jedno tylko zwycięstwo, ale w lepszym stosunku (nad Włochami 12:4).  
Za Polską figurują: Niemcy, Danja, Finlandja i Austria.

## SKOK NARCIARSKI — 95 mtr.

W miejscowości Planitz, w Alpach Słowenji, odbył się w tych dniach wielki międzynarodowy konkurs skoków narciarskich, z udziałem na jwybitniejszych skoczniach norweskich, szwedzkich, szwajcarskich, austriackich, czeskiek i jugosłowiańskich.  
Konkurs zgromadził 5.000 widzów. Znakiem skoczki norweskiej, Sigmund Ruud skończył na odległość 95 mtr., ale w upadkiem. Jego brat natomiast, Birger Ruud, uzyskał wspólny rekord długości skoku.  
Na tym samym konkursie padł nowy rekord Jugosławii, ustanowiony przez Detknera wynikiem 66 mtr.

## LIGOWY RUCH JEDZIE DO PRAGI.

W najbliższy piątek wyjeżdża do Pragi ligowa drużyna Ruchu, mistrz Polski.

## Wiosenne mody.



Sukienka popołudniowa.

## RADJO WILNO.

CZWARTEK, dnia 29 marca 1934 roku.  
7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka gospod. domow. 11.40: Przegład prasy. 11.50: Muzyka (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Utwory Griega (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.33: Utwory Bacha (płyty). 12.55: Dzień. pol. 15.10: Program dzienny. 15.15: Rezerwa. 15.25: Wiad. eksport. 15.30: Gielda rol. 15.40: Koncert. 16.25: „Gawęda Wielkozwartkowa” dla młodzieży. 16.40: „Matka Celina Borzecka, służebnica woli Bożej” odczyt. 16.55: Audycja pasywna. 17.50: Program na piątek i rozm. 18.00: „Gospodarstwo” — „Panie czemuś mnie opuścił!” 19.00: Rezerwa. 19.25: Wil. wiad. kolejowe. 19.25: Odczyt aktualny. 19.40: Komunikat. 19.43: Kom. sport. wil. 19.47: Dzień. wiecz. 20.00: „Mysli wybrane”. 20.02: Pogad. muzyczna. 20.15: Koncert religijny. 21.00: „Zakładający gospodarstwa rybne na Ziemiach północno wsch.”. 21.15: D. c. koncertu. 22.40: Utwory Beethovna (płyty). 23.00: Kom. meteor.

## PIĄTEK, dnia 30 marca 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka gospod. domow. 11.40: Przegład prasy. 11.50: Utwory Wagnera (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Wyjści z orat. „Mejsjasz”—Haendla (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.33: Nowocześnie oratoria (płyty). 12.55: Dzień. pol. 15.10: Program dzienny. 15.15: Pogad. LOPP. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30: Gielda rol. 15.40: Koncert dla młodzieży (płyty). Pienia wielkopostne. 16.10: Koncert. 16.40: „Ogród a dzieci” pogadanka. 16.55: Koncert. 17.35: Chór. 17.50: Progr. na sobotę i rozm. 18.00: „Męka Pańska w sztuce” odczyt. 18.20: „Tak stać się musi” — muzyczny repertaz wielkopiętkowy. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.15: Rozmait. 19.25: Feljton aktualny. 19.40: Wiad. sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzień. wiecz. 20.00: „Musli wybrane”. 20.02: Audycja religijna „Rozmyślenia Wielkoświętne”. Felj. D. c. aud. religijnej. 22.40: Utwory J. S. Bacha (płyty). 23.00: Kom. meteor.

## NOWINKI RADYOWE.

KONCERT CHÓRU „GREGORIANUM”  
Na zakończenie Wielkiego Tygodnia polskie radio daje w sobotę dnia 31 marca o g. 22.15 audycję poświęconą Zmartwychwstaniu Pańskiemu. W audycji tej obok przemówienia X. prof. Henryka Nowackiego usłyszą radiosłuchacze szereg śpiewów gregoriańskich przeznaczonych na ten dzień, które wykona chór żeński „Gregorianum”.

## ODCZYT ARTURA GÓRSKIEGO.

Wybitny znawca literatury polskiej i zna komity pisarz Artur Górski zabierze głos przed mikrofonem warszawskim w feljtonie literackim, którego treścią będą rozmyślenia wielkopiętkowe. Piękna forma podjęcia do tematu o podkładzie uczuciowym stanowić będzie o wartości audycji, która w dniu 20 marca transmitowana będzie w przerwie kom. certu symfonicznego Po koncercie o godz. 22 rozpocznie się nastrojowe słuchowisko p. t. „Sw. Franciszek z Assyżu” piera T. Sygietyńskiego.

## Katastrofa budowlana w Warszawie.



Groźna katastrofa budowlana wydarzyła się w poniedziałek na terenie Dworca Głównego w Warszawie. Podczas prac przy rozbiórce dawnego dworca dojazdowego od Al. Jerozolimskich runęła część ściany od str. torów kolejowych. Ofiarą katastrofy padło 6 osób, w tem jest jedna zabita.  
Na zdjęciu — strażacy odkopują z pod gruzów ofiary katastrofy.

**DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA**  
**„ZNICZ”**  
WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40  
Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa  
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

## Poezja ogłoszeń matrymonialnych w Japonii.

Ogłoszenia matrymonialne w dziennikach europejskich telnią prozą życia. Zupełnie inna zaś zaplatruje się na to reczcy Dalekiej Wschodniej w Japonii tego rodzaju ogłoszenia zredagowane są poetycznie. Autorzy i autorki ogłoszeń nie szcedzą przenośni, metafor, porównań co najpiękniejszych. „Jestem piękna kobieta — pisze Japonka — spływające faldy włosów otulają mnie niby obłokiem. Tajfa moja jest gibka jak brozoa gnąca się pod naporem wiatru. Twarz moja delikatna i aksamiitna jak płatki kwiatu, odbija oddanie i szcerość mojej duszy. Majątek, który posiadam, wystarczy aby senne marzenia miłosne stały się ciałem, abym podążyła szczęśliwa i radna za moim panem. Dostąpię później szczęścia, aby móc spojrzeć z nim razem w grobowcu z różowego marmuru”. To nie to, co ogłoszenie w dzienniku europejskim: „Mam lat X, zapewniony byt, mieszkam w trzypokojowej, ofertuję tylko solide”.

KRONIKA

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski Pohulanka. Dziś, czwartek 29 marca, jutro piątek 30-go i pojutrze sobota 31-go marca — Teatr nieczynny.

Czwartek 29 Marzec. Dziś Eustazego Op., Cyrylla Jutro Anieli Wd. Kwiryna

Wschód słońca — g. 5 m. 02 Zachód — g. 5 m. 47

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 28/III 1934 roku

Temper. średn. + 4 Temper. najw. + 7 Temper. najm. 0

Wiatr południowy Tendenc. barom.: wzrost Uwagi: pochmurno.

Pogoda dziś dn. 29 bm. według P.M. Pomorze i Wilno: rano chmurno, miejscami mglisto, w ciągu dnia zachmurzenie zmienne z większymi rozpozodzeniami.

DYŻURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierzyńskiego — Zarzecze 20, Sokolowskiego — r. Tyzenhaurowskiej i Nowego Świata, Szantyra — ul. Legjonowa, Zaslawskiego — „Pod gołębiami” — Nowogródzka 89, Zajaczkowskiego — Wilno 20.

Oraz Augustowskiego — r. Kijowskiej i Stefankiej, Frunkina — Niemiecka 23, Wysockiego — Wielka 3 i Rostkowskiego — Kalwaryjska 31.

OSOBISTA — Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szlagowski powrócił i objął urządowanie.

URZĘDOWA — Urzędowanie w okresie świątecznym. Urzędowanie w urzędach państwowych, samorządowych i bankach w Wielką Sobotę trwać będzie do godziny 12 w południe.

Normalne urządowanie w urzędach państwowych, samorządowych i bankach wznowione zostanie dnia 3 kwietnia r. b.

MIEJSKA — Plany inwestycyjne Wilna. W Zarządzie miasta w dalszym ciągu toczą się przyspieszone prace nad sporządzeniem planów robót inwestycyjnych.

GOSPODARCA — Ułgi w sprawie prowadzenia PENSJONATÓW przez właścicieli gospodarstw rolnych.

ZABAWY — Czarna Kawa. Akademickie Koła Wilna w Warszawie, Lwowie i Poznaniu urządzają „Czarną Kawę” emigracji akademickiej dnia 2 kwietnia b. r. w salach Izby Przemysłowo-Handlowej (A. Mickiewicza 32).

Opera w Wilnie. Zarząd Związku Zawodowego Muzyków i Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej powziął decyzję zorganizowania stałej opery w Wilnie.

W sezonie zimowym r. b. Wilno miało możliwość podziwiać szereg wielce wartościowych koncertów symfonicznych dzięki wielkiej ofiarności p. p. dyrygentów i muzyków wileńskich.

lefonicznych międzyimiastowych i między narodowych 8965.

W tym samym okresie do Wilna nadeszły: przesyłek listowych 939005; przesyłek poleconych 40503; listów wartościowych 4175; paczek 10699; przesyłek za pobraniem 2168; zleceń pocztowych 684; przekazów pocztowych i telegraficznych nadeszło 24938 na sumę 1533304 złotych; wpłat P. K. O. 7667 na sumę 607812 złotych; dzienników i czasopism 72122; telegramów 6113; rozmów telefonicznych miejscowych 1.531.101.

Powyszy obrót przyniósł Dyrekcji Poczt i Telegrafów przychód w wysokości 214.457 złotych.

Z KOLEI — Dyrekcja Okręgowa Kolei Państw. w Wilnie podaje do wiadomości, że z powodu zmniejszonej frekwencji podróży w pierwszym i drugim dniu świąt Wielkanocnych odwołuje się kursowanie następujących pociągów pasażerskich:

1) Pociąg Nr. 753 Wilno — Dukiszki, odchodzący z Wilna o godz. 15.45; odwołuje się go w dniach 31 marca i 1 kwietnia.

2) Pociąg Nr. 754 Dukiszki — Wilno, który przybywa do Wilna o godz. 7.25; odwołany on zostaje w dniu 1 kwietnia i 2 kwietnia.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ — Nowy Zarząd Związku Właścicieli Autobusów Komunikacji Zamiejskiej. Odbyło się doroczne walne zebranie Związku Właścicieli Autobusów Komunikacji Zamiejskiej. Po omówieniu aktualnych zagadnień komunikacji zamiejskiej dokonano wyboru nowego Zarządu.

ZEBRANIA I ODCZYTY. — Ze względu na okres świąteczny odczyt p. prof. Aleksandra Safarewicz p. t. „Szpitalnictwo”, z cyklu wykładów samorządowych, organizowanych przez Wojewódzki Komitet Złokowanych Organizacji Kobiecych — dziś się nie odbędzie.

RÓŻNE. — Ofiary na Challenge 1934 r. Na skutek odczytu Zarządu Okręgu Wojewódzkiego Wileńskiego LOPP powzięli uchwałę o dobrowolu samoopodatkowaniu się na rzecz Challenge 1934 r. na przeciąg 6-ciu miesięcy.

— Podziękowanie. Pani Wierze Micewiczowej z Wilejki za nadaną na ręce p. M. T. hojną ofiarę gorące podziękowanie składa rodzina bezrobotnych w Baranowiczach.

— Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych zawiadania, że Czytelnia pism artystycznych krajowych i zagranicznych w okresie Świąt Wielkiejnocy (ul. Ostrobramska 9 m. 4) zamknięta będzie od czwartku dnia 29 marca r. b. do środy dnia 4 kwietnia b. r. włącznie.

— Sprostowanie. Wobec błędów zecerki go w wczorajszym kronice „Kurjera Wileńskiego” termin publikacji projektu preliminarza budżetowego na rok 1934—35, niniejszym prostujemy, iż preliminarz białozłoty jest wyłożony do przejrzania codziennie od dnia 28 marca r. b. do dnia 1 kwietnia r. b. w godzinach urzędowych w lokalu Referatu Budżetowego, D) minikańska 2, pokój Nr. 81.

Opera w Wilnie. Zarząd Związku Zawodowego Muzyków i Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej powziął decyzję zorganizowania stałej opery w Wilnie.

W sezonie zimowym r. b. Wilno miało możliwość podziwiać szereg wielce wartościowych koncertów symfonicznych dzięki wielkiej ofiarności p. p. dyrygentów i muzyków wileńskich.

Ważność powyższego okólnika została przedłużona na rok bieżący okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 6.VIII.1933 r. L. D. V. 58578/4/33.

Z POCZTY — RUCH POCZTOWY NA TERENIE WILNA W CYFRACH. Ruch pocztowy na terenie Wilna w miesiącu ubiegłym był następujący: Z Wilna nadano: przesyłek listowych 842914; listów poleconych 46451; listów wartościowych 2165; paczek 8801; przesyłek za pobraniem 4291; zleceń pocztowych 1661; wpłaconych przekazów pocztowych i telegraficznych 10830 na sumę 1.067.453 złotych; wpłat P. K. O. dokonano 26181 na sumę 4768319 zł. dzienników i czasopism wysłano 670727; telegramów nadano 5549, rozmów te-

KINA I FILMY.

„PIEŚNIARZ WARSZAWY” — „PAN” i „ROXY”.

Talent i kultura artystyczna — scenariusz i reżyserji — oto czego brak impresom filmowym w Polsce, ściślej w Warszawie.

Gdy Sternberg przyjechał do Hollywood, nie mogąc dostać się do żadnej wytwórni, zebrał paru takich, jak on sam, nie mających dużo do stracenia, zdobył skądś 5 tys. dolarów i zrobił pierwszorzędny film.

„Pieśniarz Warszawy” — „Pan” i „Roxi”. Talent i kultura artystyczna — scenariusz i reżyserji — oto czego brak impresom filmowym w Polsce, ściślej w Warszawie.

„Pieśniarz Warszawy” — „Pan” i „Roxi”. Talent i kultura artystyczna — scenariusz i reżyserji — oto czego brak impresom filmowym w Polsce, ściślej w Warszawie.

„Pieśniarz Warszawy” — „Pan” i „Roxi”. Talent i kultura artystyczna — scenariusz i reżyserji — oto czego brak impresom filmowym w Polsce, ściślej w Warszawie.

„Pieśniarz Warszawy” — „Pan” i „Roxi”. Talent i kultura artystyczna — scenariusz i reżyserji — oto czego brak impresom filmowym w Polsce, ściślej w Warszawie.

„Pieśniarz Warszawy” — „Pan” i „Roxi”. Talent i kultura artystyczna — scenariusz i reżyserji — oto czego brak impresom filmowym w Polsce, ściślej w Warszawie.

„Pieśniarz Warszawy” — „Pan” i „Roxi”. Talent i kultura artystyczna — scenariusz i reżyserji — oto czego brak impresom filmowym w Polsce, ściślej w Warszawie.

„Pieśniarz Warszawy” — „Pan” i „Roxi”. Talent i kultura artystyczna — scenariusz i reżyserji — oto czego brak impresom filmowym w Polsce, ściślej w Warszawie.

„Pieśniarz Warszawy” — „Pan” i „Roxi”. Talent i kultura artystyczna — scenariusz i reżyserji — oto czego brak impresom filmowym w Polsce, ściślej w Warszawie.

„Pieśniarz Warszawy” — „Pan” i „Roxi”. Talent i kultura artystyczna — scenariusz i reżyserji — oto czego brak impresom filmowym w Polsce, ściślej w Warszawie.

„Pieśniarz Warszawy” — „Pan” i „Roxi”. Talent i kultura artystyczna — scenariusz i reżyserji — oto czego brak impresom filmowym w Polsce, ściślej w Warszawie.

„Pieśniarz Warszawy” — „Pan” i „Roxi”. Talent i kultura artystyczna — scenariusz i reżyserji — oto czego brak impresom filmowym w Polsce, ściślej w Warszawie.

Dziś rewelacja sezonu „KRZYCZĄCE CHINY” Monumentalny film, opowiad. o niezwykłych dziejach p. t. „BUNT W SZANGHAJU”. W roli gl. bohaterka „King-Kong” May Wray.

HELIOS Kocha... Lubi... Szanuje...

DZIŚ w 2-ch kinach PAN i ROXY jednocześnie. OKLASKI zachwyconej publiczności — oto dowód zasłużonego powod. najlepsz. filmu POLSKIEGO

Helios POD TWOJĄ OBRONĄ Dla młodzieży na wszystkie sceny

Wytwórnia Wędin S-ki Wędliniarzy POLECA WĘDLINY WYBOROWE, PARÓWKI GORĄCE

Sklep J. E. SENNEWALDT Wilno, ul. Końska 14, założony w roku 1859 został przeniesiony do nowego lokalu przy ul. Wileńskiej 25, tel. 19-47

„POLSKA FARBA” JÓZEF TOMASZEWICZ dawniej „Jan Mazurkiewicz” Wilno, ul. Dominikańska Nr. 11. Telefon 11-36.

Wydział Powiatowy w Wilnie ogłasza konkurs na stanowiska 3-ch agronomów rejonowych (2-ch do gospodarstw przykładowych i 1 hodowlanych), które to stanowiska są do objęcia od 16 kwietnia r. b.

Dr. Janina Piotrowicz-Jurczenkowa Ordynator szpitala Sawicz Choroby skórne, weneryczne, kobiece. ul. Wileńska 34

Dr. GINSBERG choroby skórne, weneryczne i moczopłowa Wileńska 3 tel. 567 od godz. 8—1 i 4—8.

Akuszerka Maria Laknerowa przyjmuje od 9 do 7 wiecz. przeprowadziła się na ul. Orzeszkiewicza 3-1 (róg Mickiewicza)

JÓZEF SCIPIN.

NA GAPE.

Podróż bez pieniędzy i paszportu zagranicę.

Od dziś rozpoczynamy druk ciekawych przygód młodzieńca-wilnianina, który bez pieniędzy i paszportu wyruszył w podróż zagranicę.

WSTĘP. Marzeniem każdego prawie chłopca są podróże zagranicę chociażby tylko do państw ościennych.

W oznaczonym dniu 20 lipca przyszedł punktualnie na dworzec, pieniądze mieliśmy razem 7 złotych i 40 groszy.

ROZDZIAŁ I.

Wyjazd.

W oznaczonym dniu 20 lipca przyszedł punktualnie na dworzec, pieniądze mieliśmy razem 7 złotych i 40 groszy. Wprawdzie szkoda było ich wydawać na peronówki, ale nie znaleźliśmy jeszcze tajemnicę podróżujących na gape.

Wspomnieliśmy, że w dniu 20 lipca przyszedł punktualnie na dworzec, pieniądze mieliśmy razem 7 złotych i 40 groszy.

Wspomnieliśmy, że w dniu 20 lipca przyszedł punktualnie na dworzec, pieniądze mieliśmy razem 7 złotych i 40 groszy.

ROZDZIAŁ II.

W drodze.

Wspomnieliśmy, że w dniu 20 lipca przyszedł punktualnie na dworzec, pieniądze mieliśmy razem 7 złotych i 40 groszy.

Wspomnieliśmy, że w dniu 20 lipca przyszedł punktualnie na dworzec, pieniądze mieliśmy razem 7 złotych i 40 groszy.

Wspomnieliśmy, że w dniu 20 lipca przyszedł punktualnie na dworzec, pieniądze mieliśmy razem 7 złotych i 40 groszy.

ROZDZIAŁ III.

W drodze.

Wspomnieliśmy, że w dniu 20 lipca przyszedł punktualnie na dworzec, pieniądze mieliśmy razem 7 złotych i 40 groszy.

Wspomnieliśmy, że w dniu 20 lipca przyszedł punktualnie na dworzec, pieniądze mieliśmy razem 7 złotych i 40 groszy.

Wspomnieliśmy, że w dniu 20 lipca przyszedł punktualnie na dworzec, pieniądze mieliśmy razem 7 złotych i 40 groszy.

ROZDZIAŁ IV.

W drodze.

Wspomnieliśmy, że w dniu 20 lipca przyszedł punktualnie na dworzec, pieniądze mieliśmy razem 7 złotych i 40 groszy.

Wspomnieliśmy, że w dniu 20 lipca przyszedł punktualnie na dworzec, pieniądze mieliśmy razem 7 złotych i 40 groszy.

Wspomnieliśmy, że w dniu 20 lipca przyszedł punktualnie na dworzec, pieniądze mieliśmy razem 7 złotych i 40 groszy.

ROZDZIAŁ V.

W drodze.

Wspomnieliśmy, że w dniu 20 lipca przyszedł punktualnie na dworzec, pieniądze mieliśmy razem 7 złotych i 40 groszy.

Wspomnieliśmy, że w dniu 20 lipca przyszedł punktualnie na dworzec, pieniądze mieliśmy razem 7 złotych i 40 groszy.

Wspomnieliśmy, że w dniu 20 lipca przyszedł punktualnie na dworzec, pieniądze mieliśmy razem 7 złotych i 40 groszy.